Rok III. Nr. 20 (437) Sobota 21 stycznia 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad nieodebrania się uważa, zmarzniętej co do rozsądzenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży dotal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnej dowodnia. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

„Violator huius operis infelix esto"

Wiatr odwiał to trochę śniegu i w półmroku, rozświetlanym dalekiemi lampami, od skweru, ślizgamy się co chwila na tych wielkich tyloma stąpnięciami nóg, w toku tylu i tylu lat dziesiątków na wokół Bazyliki biegnących płytach kamiennych.. A już jesteśmy za furtką tego drewnianego parkanu, który ciekawym kryje tę całą pracę, huczącą turkotem jakichś maszyn, łyskającą błyskami jakichś ogni, dzień i noc, dzień i noc, u oszalowanego deskami na głucho frontonu. Noc tu już jest ciemna o tej porze i trzeba uważać na te narzucone na drodze jakieś belki, kamienie, wąskie, pod taczkami wygięte deski chodnika. A teraz jesteśmy już za katedrą, od lewej jej nawy: — tam jeszcze niesie się od Mickiewicza rozgwar uliczny. Choć to jest stąd kilkadziesiąt kroków, wydaje się tu że to jakoś bardzo daleko, gdzieś daleko, a że u tej wielkiej kolumnowej ściany, z jej sinym cieniem i śniegiem, przyprószonym na ziemi legła cisza. — A może to się tylko mnie, to wszystko, tak wydaje?

Lecz mój towarzysz, uderza już w te wielkie drzwi nawy, raz i znowu i znowu. Dziwne to jest, to kołatanie wśród tej nocy i zimy do takich wielkich odrzwi kościelnych. Nie, nie otworzą się przed nami. Z jakichś małych zakrystyjnych drzwi wychodzi ktoś z robót,. „My do pana inżyniera..." — „Pan inżynier na górze".

Ta latarnia , w zakrystji taka jasna, staje się ogarkiem małym w ciemnym ogromie Katedry. Choć tu i tam, pod latarami świecą się jakieś światła. Tacy robotnicy, nachyleni nad wyjętą posadzką. Coś mówią. Takie tu dziwne jakieś echo: ...to słychać głośno przecież, co ci ludzie mówią, naprawdę zupełnie głośno, a takie to jakieś, jakby ze studni jakiejś głębokiej, zawalonego, dalekiego lochu, jakby z grobu... To jest wszystko, ta cała świątynia taka jasna za dnia, taka spokojna i nie niepokojąca w pogodnej harmonji swego klasycyzmu. Mrok się szerzył u pułapów wysoko i spływa po kolumnach, jak smugi tej niszczącej wilgoci, kładzie na pustych ścianach ciemną plamę, jak spłowiały, zatarty gobelin... Jakieś odsunięte w bok ławki.. Jakaś wyrzucona łopatami ziemia... Czarna, głęboka jama... Coś tu jest i wielkiego, i ciemnego, i niezwykłego w tej ogromnej, rozrytej,, rozkopanej, rusztowaniami powspieranej świątyni. Przypomina się coś. Już wiem, wiem co. Wawel. Ale nie, nie ten „odnowiony" i z wyglansowaniem nuworyszowskiem klamek. Mój Wawel z roku 1919, Wawel pierwszych wrażeń dziecka taki sam rozkopany, rozryty, z wywalonemi posadzkami, w zrujnowaniu i w pracach restauracyjnych zarazem, Wawel, taki sam w swej pustce i zniszczeniu, z tym swoim ogromem, z tym swoim, jak tej Bazyliki królów, przeogromniejszym, im bardziej ratunku wołającym, majestatem...

— — — — — — — — — — — —

Tu zato na górze, w tej zainstalowanej nad nawą, pracowni budowniczych jest jasno, prawie ciepło, i lampa elektryczna, taka biurowa lampa, oświetla stół z temi mapami i planami— i nas czworo przy niej. Mój towarzysz zbiera wiadomości do jutrzejszego reportażu o stanie robót w Bazylice. Pan inżynier Wąsowicz tłumaczy. Daje treściwe, fachowe, budownicze informacje Pan architekt Peksza, siedzący przy mnie, objaśnia. Więc jutro, — prawda jutro rano? żeby do kliszarni? na czas. — otrzymamy fotografję z tych prac?...

Aha, proszę panów, a co to takiego z tą jakąś tablicą, co miano znaleźć w podziemiach?

P. Wąsowicz nie mówi nic. Trwa to ułamek sekundy. To jakby tak, by jego kolega miał odpowiedzieć. Nawet patrzy się na niego. P. Peksza przesunął ku sobie plan. Ogląda go. To jakby coś innego, bardzo pilnego mu się przypomniało. I nagle:

...w podziemiach? Niee.... w podziemiach nie znaleźliśmy żadnej tablicy....

W pokoju jest dalej jasno.. Lampa oświeca dalej rozłożony przed nami plan orjentacyjny. Tam jest wymierzone, wyrysowane wszystko, geometrycznie, matematycznie do milimetra. Tak tu jakby nie było miejsca na nic, co nie jest jasne, cyfrowe, wymierzone. A jednak coś jest nie tak, jak było przed chwilą. Czy to mnie się tak tylko wydaje? Chyba nie. Mój towarzysz pyta dalej:

— Więc takiej tablicy nie było? Tablicy napis łaciński, i... groźba...

Obaj panowie uśmiechają się do nas naraz obaj mówią. Ach, ta tablica... owszem, wmurowana w ścianę,,, nie w podziemiach... no to rzecz znana...,,

— Przewodniki o tem piszą... — mówi p. Pekszo,

Mój towarzysz wtrąca:

— Ale u Zahorskiego tego niema.

Prałat Kurczewski także nie wspomina o tem...

— W przewodniku prof. Kłosa to jest. Napewno jest — mówi szybko, jak by tych słów się chwytając, jakby one uciec gdzieś mogły...

Pan inżynier Wąsowicz, bardzo uprzejmy, wraca do kwestji tych fotografij. Dlaczego mój towarzysz, ten sam człowiek, co się tak szczegółowo, z takim naciskiem o to umawiał, tak jakoś myśli teraz, jakby o czemś zupełnie innem? Czyż ciągle ...ta tablica? Ach tak, bo pyta:

— „I gdzie ona jest?"

— Tu, na lewo od wejścia, widzi pan — (inżynier Wąsowicz wodzi otłówkiem po planie) — ta druga kaplica. To kaplica Królewska. Pan widzi za nią, z tyłu jest taki zakamarek, rupieciarnia. I to jest tam...' Właśnie w tej rupieciarni...

— „Jak wygląda ta tablica?"

— Ja tam nie byłem. Mówiono mi: Nie chciałem tam chodzić...

Pan inżynier Wąsowicz tam nie był. Pan inżynier Wąsowicz jest kierownikiem robót w Bazylice. On prowadzi tę całą pracę. Te maszyny, co tam dzień i noc, noc i dzień, huczą, ci ludzie, co tam rozkopywali posadzki...

Pan inżynier Wąsowicz tam nie był. O, nie! To nie jest wyrzut. My to rozumiemy. W milczeniu, jakie się teraz zrobiło, jest tylko zrozumienie. My rozumiemy, że po tem, co mówi przypominająca się legenda, on tam nie był.

— O, nie jestem przesądny, — dodaje po chwili: — wierzę, że są siły dobre i złe, ale ufam w pomoc dobrych...

Rozmowa się rwie. Jakby coś niewidzialnego zawiało nad nami czterema i wyrywało nam z ust samych jakieś nierozpoczęte słowa, pytania. Pan inżynier Pekszа mówi. Jest uśmiechnięty nawet, o tak, — ale to jakby wysiłek, starannie...

— Ja tam byłem. Jest to tablica z czerwonego piaskowca. Jeszcze z czasów dawnej, jagiellońskiej, katedry. Z napisem, łacińskim napisem...

— Jakim?

I słyszymy, ich obu, odpowiedź:

„VIOLATOR HUIUS OPERIS INFELIX ESTO!"

— — — — — — — — — — — —

Jakbyśmy, zmartwiawszy, mimo pozorów, przetrawiali tych pięć słów łacińskich. Ale już wiemy. „No, dobrze,— mówi mój towarzysz — ale violator, to gwałciciel, burzyciel, gwałtownik. Czy to ma coś do rzeczy z przebudowywaniem Katedry?".

P. inż. Peksza i ja milczymy. Ale p. Wąsowicz odpowiada:

— „...Nie, panie. Violator — to wogóle ten, co narusza. Ten, co pewien stan rzeczy zmienia, niepokoi,"

Wszystka wiedza gimnazjum typu klasycznego ciśnie mi się w tej chwili. Tak. Ten, co narusza. O, szerokiem, bardzo, straszliwie szerokiem jest rzymskie słowo „violator"!

Gdy schodziła rozmowa na tę tablicę, to szła ona tak, jakby nasi gospodarze gdzieś się cofali, jak w korytarz, czy przechód mroczny, a myśmy na nich napierali, szli. Teraz to jakbyśmy my byli w odwrocie, — a jakaś rzecz za nimi rozpoczęła na nas ofensywę.

Znowu pytamy:

— „I czyż to jest prawda... to, co mówią, to, co... plotą, że, ci, co się tknęli murów Katedry nie zginęli swoją śmiercią??

Stanowczo ci ludzie są teraz „w ataku"! Zabawne porównanie, ale to doprawdy takie wrażenie robi.

— „ Na toby wyglądało... Gucewicz został zarąbany siekierą..."

— „Szulc utopił się".

I już niewiedzieć skąd i jak, cisną się — czy to słowa nasze, czy myśli?— dalszy ciąg, wznowiony ze wznowieniem po stu latach robót w Katedrze, koszmarna, bolesna świeżą żałobą litanja:

Juljusz Kłoś...

August Przygodzki...

— — — — — — — — — — — —

Teraz nikt nie pyta i nikt nie objaśnia. Wiemy, że to jest jakiś nastrój, wstyd: nie poddawać się. O właśnie: nie poddawać. Na te słowa, co wracają, jak fala, ale już polskie: „Ten, co to dzieło naruszy, nieszczęsnym niech będzie!" idą proste, spokojne słowa inżyniera Wąsowicza: „Są siły złe, ale są dobre". „Są i dobre". „Są i dobre".

Ksawery Pruszyński.

Kryminalna afera wywozu zagranicę cennych zabytków

ATENY. PAT .— Ateny zostały poruszone wykryciem sensacyjnej afery nie legalnego handlu zabytkami starożytności. Afera została wykryta dzięki ogłoszonej przed paru tygodniami w prasie greckiej enuncjacji prof. Arvantinosa, w której ten ostatni oskarża Metropolitan Museum w Nowym Yorku o nabycie nie legalnie wywiezionego zagranicę wspaniałego dwumetrowej wysokości posągu Apollina, który — według publikacji kustosza Metropolitain Museum — miał pochodzić z wykopalisk w Attyce. Na podstawie tych rewelacyj policja grecka wszczęła dochodzenia , które dały sensacyjne wyniki.

Okazało się, że grupa chłopów z okolic Markiza i Koropi zajmowała się systematycznemi rozkopami koło Anawyssos w Attyce, gdzie znajdował się stary cmentarz z epoki Myceńskiej, odna lezione zaś wykopaliska sprzedawała po kryjomu niejakiemu Russu, antykwarjuszowi w Atenach. Latem ubiegłego roku chłopi ci wykopali niedaleko posiadłości Malissurgos w Anawyssos marmurowy posąg, który sprzedali za 100 tysięcy drachm antykwarjuszowi Russu. Ten ostatni, rozpiłowawszy uprzednio posąg na kilka mniejszych części, zdołał wywieźć go pokryjowu zagranicę i sprzedać za 300 tysięcy dolarów do Metropolitain Museum w Nowym Yorku.

Dalsze dochodzenia wykazały, że kilka lat temu ten sam Russu wywiózł do Niemiec drugi posąg Apollina i sprzedał go tam za 1800000 marek w złocie. Znalezione u Russu i jego wspólników różne objekty, pochodzące z nielegalnych wykopalisk, zostały skonfiskowane, i przekazane do archeologicznego muzeum w Atenach. Dalsze śledztwo w tej sprawie trwa i zatacza coraz szersze kręgi.

OBRADY SEJMU

WARSZAWA. PAT. — 76 plenarne posiedzenie Sejmu.

W pierwszym punkcie porządku dziennego pos. Hołyński (BB) zreferował nowelę do rozporządzenia Prezydenta o ulgach dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunalnych. Referent zauważył, że nowela zasadniczo powinna być rozszerzona. Obecna nowela przedłuża tylko okres obowiązujących ulg na dalszych 5 lat. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos Moczulski (BB) przedłożył projekt ustawy o przekazaniu Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi kilku nieruchomości, należących niegdyś do byłego Rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Polski Czerwony Krzyż faktycznie włada już temi nieruchomościami. Chodzi o uregulowanie tytułu własności. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Burda (BB) referował wniosek Klubu Ukraińskich Soejul. Radykałów o znowelizowanie art. 90 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz wniosek Klubu Ukraińskiego o zmianę rozporządzenia Rady Ministrów o podatku wojskowym. — Pierwszy wniosek domaga się zwolnienia od podatku wojskowego tych, których dochody nie sięgają 5200 zł., drugi domaga się obniżenia do połowy stopy podatku wojskowego oraz dalszych zwolnień od tego podatku. Oba te wnioski — jak wskazał referent — mogą mieć chyba znaczenie demonstracyjne, sam bowiem podatek jest b. mały i na cele państwowe przynosi najwyżej 200 tysięcy.

Przyjęto wniosek komisji o przejście do porządku dziennego nad obu wnioskami.

Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy w sprawie zaniechania ogłoszenia na rok 1933 wykazu imiennego gruntów, podlegających przymusowemu wykupowi, poseł Mawiał pos. Longer (Str. Lud.) i zapowiedział ostrą walkę z tym projektem. Podobne stanowisko zajął pos. Świątkowski (PPS). Projekt ustawy odesłano do komisji reform rolnych.

Na tem marszałek Świtalski zamknął posiedzenie.

—o-o-o—

Obrady nad projektem ustawy o szkołach akademickich

WARSZAWA 20 - I. (tel. własny)— W ostatnich dniach grupa oświatowa posłów i senatorów BBWR obradowała nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. — Dla omówienia szczegółowych poprawek, zgłoszonych przez referenta posła Czumę w dniu 17 bm. wybrano podkomisję, złożoną z 9 osób, która po 11-godzinnych obradach w dniu 19 bm. uzgodniła wszystkie poprawki. Zmiany te były przedmiotem obrad w dniu 20 bm. grupy oświatowej, która po dłuższej dyskusji jednomyślnie je przyjęła. W obradach wziął udział min. oświaty p. Jędrzejewicz i wicemin. ks. prof. Żongołłowicz.

Zasiłki dla bezrobotnych prac. umysłowych

BĘDĄ WYPŁACONE PRZEZ Z.U.P.U. W ZALEŻNOŚCI OD WPŁYWÓW

WARSZAWA 20 - I. (tel. własny)— Przed kilku dniami opublikowano w prasie wiadomość, że zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych wypłacane przez ZUPU z dniem 15 stycznia obniżone zostają o 60 proc. Wiadomość tę trzeba uzupełnić następującem wyjaśnieniem: Według okólnika ZUPU. wydanego w dniu 14 stycznia zasiłki do 14 stycznia były wypłacane w 100 proc. Za miesiąc styczeń przyznano wypłatę w wysokości 40 proc. należności. Najbardziej znamiennym jest p. 2 wspomnianego okólnika, który głosi: że zasiłki będą wypłacane co miesiąc w procentach w zależności od posiadanych środków gotówkowych w dziale ubezpieczeń na wypadek bezrobocia. Wpływy obecne w tym dziale wynoszą 600 tysięcy zł., wypłaty zaś 1200 tysięcy zł. — Wypłata więc zasiłków nie może przekroczyć 50 proc. należności.

Wyjazd min. Becka do Genewy

WARSZAWA 20 - I. (tel. własny)— Minister spraw zagranicznych p. J. Beck wyjechał w dniu dzisiejszym do Genewy. P. minister udał się do Genewy bezpośrednio.

— o —

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA PAT. — W piątek dn. 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzono kilka projektów ustawodawczych i załatwiono sprawy bieżące.

Rada Ministrów uchwaliła i postanowiła wnieść do Sejmu projekt noweli do ustawy z dnia 20 czerwca 1924 roku w sprawie uwłaszczenia byłych czynszowników, byłych „wolnych ludzi" i długoletnich dzierżawców w województwach nowogródzkiem, poleskiem, sołtyńskiem i wileńskiem oraz w powiatach: białostockim i sokólskim województwach: grodzieńskim, wołkowyskim, bielskim białostockiem, dwa projekty ustaw w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 lutego 1927 roku o zniesieniu służebności w województwach: kieleckiem, lubelskiem, łódzkiem, warszawskiem, białostockiem, wileńskiem, nowogródzkiem ,wołyńskiem i poleskiem, dwa projekty noweli do ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw centralnych i wschodnich, oraz do ustawy z dnia 23 marca 1929 roku o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości oddanych w toku parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, pozostający w związku z obu powyższemi projektami projekt ustawy w sprawie uregulowania prawa własności gruntów, oddanych w drodze pertraktacyj w posiadanie nabywców na obszarze województw: poznańskiego i pomorskiego, wreszcie projekt ustawy o opiece nad muzeami publicznemi.

Uczczenie 30-lecia pracy nauk. P. Prezydenta

WARSZAWA 19 — I. (tel. własny): — W roku bieżącym upływa 30 lat pracy na polu naukowem— P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego. W związku z tem odbyła się przedwstępna narada przedstawicieli kilku instytucyj, na której zdecydowano powołać większe grono osób w celu utworzenia komitetu oraz opracowania wytycznych dalszej akcji dla należytego uczczenia pracy naukowej znakomitego uczonego polskiego.

Sowiecka ustawa paszportowa

MOSKWA. PAT. — Z dniem dzisiejszym zawieszono aż do odwołania działalność urzędów stanu cywilnego w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i miejscowościach, znajdujących się w promieniu 100 kilometrów od tych miast. wobec tego nie udziela się ślubów, ani rozwodów, nie można również dokonywać adoptacji. — Stan ten ma trwać aż do chwili ukończenia akcji wydawania paszportów, to jest do końca kwietnia. Zawieszenie działalności tych urzędów ma na celu umożliwienie pewnym osobom pozostawania w większych miastach' dzięki małżeństwu lub adoptacji. Wielu ludzi już obecnie opuszcza Moskwę

5 Monopolów Państw.

OBRADY KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

WARSZAWA. PAT. — Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła w dniu 20 bm. do narad nad budżetem monopolów. Budżet ten referuje pos. hr. Hutten-Czapski.

Wprowadzono w Polsce 5 monopolów: spirytusowy, solny, zapałczany, tytoniowy i loteryjny.— Wpływ do skarbu państwa wynosił się w r. 1931—32 sumą 677.915.670 zł. 72 gr., w odsetkach 29,96 proc. Monopole oddano w roku 1931 specjalnemu wicemin. ministrowi. W roku 1932—33 przy podziale referatów budżetowych wydzielono odrębny referat.

Monopol solny powstał z roku 1918 i zarządza 8 żupami, dającemi 75 proc. ogólnej wytwórczości soli. Z pozostałych 25 procentów 3 proc. przypada na zakłady państwowe, a 22 proc. na prywatne.— Koszty produkcji jednej tonny soli wynoszą od 20 do 90 zł. Spożycie soli na głowę wynosi w Polsce 9,81 kg. Wywóz zagranicę ma niewielkie znaczenie dla produkcji. Dochody monopolu solnego preliminowano na 96.573.500 zł., w czem eksport figuruje w kwocie 783.800 zł.

Referent przechodzi do gospodarki Monopolu Tytoniowego. Monopol ten daje obecnie skarbowi najlepsze zyski. Za surowiec, wyprodukowany w kraju, Monopol wypłaca 7 miljonów zł. rocznie, i na materjał pomocniczy, nabywany w kraju, również 7 miljonów zł. Monopol zatrudnia oprócz urzędników około 8400 rzemieślników i robotników. Przywóz tytoniowy z zagranicy w ciągu ostatnich lat zmniejszył się. W roku 1932—33 przywóz wyniósł około 9 miljonów kg., wartości około 30 miljonów zł. Uprawa tytoniu od roku 1930 została unormowana do wysokości około 8 miljonów rocznie.

Przystępując do omówienia Monopolu Spirytusowego referent zaznacza, że celem Monopolu nie jest rozpijanie ludności, lecz dostarczanie po cenach możliwych napojów alkoholowych. Nowy minister skarbu, natychmiast po objęciu swego urzędu, obniżył znacznie ceny. Co do preliminarza na rok 1933—34, to wpływy przewiduje się w sumie 412,6 miljonów zł. wpłaty do skarbu przewidziana jest w sumie 220 miljonów. Referent zastrzega sobie wniesienie w trzeciem czytaniu poprawek ze względu na ostatnie posunięcia w dziedzinie spirytusu nieokonsumowanego.

Loterje państwowe przyniosły jako czysty zysk w roku 1928—29 15.828.863 złote. W roku 1932—33 przyniosą zapowiedziane 14 miljonów. Na rok 1933—34 przewiduje się dochód z loterji w kwocie 69.021 tysięcy, wpłata do skarbu przewidziana jest w wysokości 14 miljonów.

Przechodząc do Monopolu Zapałczanego referent podkreśla, że wpływ rządu na politykę cen zapałek jest dość ograniczony. Obecne ceny nasuwają wątpliwości, gdyż są wyższe niż we Francji, Czechosłowacji i w wielu innych krajach.

TELEGRAMY

JURY NAGRODY LITERACKIEJ

WARSZAWA PAT. — Pełny skład jury nagrody literackiej Ministerstwa WR. i OP jest następujący: naczelnik wydziału sztuki Ministerstwa WR i OP Władysław Zawistowski, Leopold Staff i Piotr Choynowski jako delegaci Ministerstwa WR i OP., Juljusz Kaden - Bandrowski z ramienia Związku Zawodowego Literatów, Kazimierz Wierzyński z ramienia Pen-Club, Stanisław Szpotański z ramienia Związku Autorów Dramatycznych i Wacław Grubiński z ramienia Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy. Powyższy skład jury został w dniu dzisiejszym zatwierdzony przez ministra WR i OP. Posiedzenie jury odbędzie się w niedzielę 22 bm. w południe.

STRAJK PRACOWNIKÓW AUTOBUSOWYCH W LONDYNIE

LONDYN. PAT. — Około 3 tysięcy pracowników autobusowych w Londynie rozpoczęło o dniu 20 bm. strajk na skutek wprowadzenia w życie nowego planu, przyśpieszającego służbę. Pracownicy, mający zajęcie w City, a zamieszkali na przedmieściach, odczuwają w związku z tem wielkie niedogodności.

SKOK NARCIARSKI — 78 METRÓW

OSLO. PAT. Słynny olimpijski narciarz norweski Ruud startował w Niemczech na międzynarodowych zawodach narciarskich. Ruud uzyskał w skokach 73 metry, a następnie wynik pom konkursem poprawił do 76 metrów. Jest to pierwszy rekordzi, który uzyskał taki wynik na terenie Niemiec.

Dar honorowy dla weteranów 1863 roku

Komitet obchodu rocznicy powstania styczniowego pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Pierwszego Marszałka Polski oraz pod honorowem protektoratem Pani Marszałkowej Piłsudskiej, obok wyrazów hołdu, jakie złoży społeczeństwo weteranom 1863 roku w 70-tą rocznicę powstania, pragnie ofiarować weteranom dar honorowy w postaci jednorazowej pensji w wysokości 125 złotych. W związku z tem komitet zwrócił się do wojewodów, aby na swym terenie działania przeprowadzili zbiórkę dobrowolnych ofiar w dwojaki sposób, by zebrana suma równała się kwocie ilościym powstałego z pomnożenia 125 zł. przez liczbę weteranów, zamieszkałych na terenie województwa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych uznając doniosłość akcji komitetu, poleciło wojewodom, aby zadania te złożone na ich barki, przeprowadzili możliwie najlepiej.

Ofiarodawca najstarszych gobelinów

(1609 — 1666)

W dzień św. patrona Jana Kuczewskiego p.t. „Kościół Zamkowy, czyli Katedra wileńska", w t. III, podjąwszy dwumiesięczną o pierwszym ofiarodawcy gobelinów.

Czytamy:

str. 177. — **Rok 1664, 3 października. Kazimierz Leon Sapieha zapisał katedrze dywany, które się przechowują w helmnie Pawła Sapiehy.**

str. 186. — Rok 1667, 6 października. Postanowiono obchodzić aniwersarz za duszę Kazimierza Leona Sapiehy w rocznicę jego rejdcia, 19 stycznia lub dnia następnego, oraz odprawiać co rok po jednej mszy św. przez każdego członka, na tej sesji obecnego, za jego dusze, ze względu na jego dobrodziejstwa i za dywany, ofiarowane do katedry z wyobrażeniem króla Salomona i Dawida, oraz innych historyj, utkane różnemi kolorami.

Tragiczna ironja losu sprawiła, iż w rocznicę zgonu Kazimierza Leona Sapiehy zamiast modłów za spokój duszy szła wiec z czerni Michaelem Fedorowiczem pokój, mocz którego Smoleńsk, Siewierz, Czernihów i t.d. wróciły do Polski.

Król Władysław IV cenił go tak wysoko, że wyznaczył egzekutorem swego testamentu. Był Kazimierz Lew Sapieha nieodrodnym synem swego genjalnego ojca: odznaczał się talentem dyplomatycznym i cnotami, jako mąż stanu, jako wódz, jako gorliwy Polak i katolik. Spełniają opieką otaczał świątynie i był fundatorem klasztoru kanoników regularnych w Słonimiu.

Reprodukowany obecnie portret znajduje się w Muzeum Rumiancewa w Moskwie i został wywieziony z muzeum wileńskiego. Fotografję zawdzięczamy p. Józefowi Jodkowskiemu, kustoszowi muzeum w Grodnie.

W. Ch.

Z wielkiej tragedji rolnictwa

SMIERĆ SAMOBÓJCZA W WARSZAWSKIM HOTELU

W hotelu Tortenidam w Warszawie popełnił samobójstwo 44-letni Feliks Karczewski, b. minister rolnictwa. Gdy siedział zastrzelony na kanapie wystrzał w wysokie zamknięte drzwi pokoju, zaalarmowo Karczewskiego kierownika hotelu w obecności policji. Tuż przy stole mocno leżał rewolwer, a na podłodze dwa łuski, z której oddano strzał z prawej ręki.

Warunek samobójstwa popełnione rabunkiem, zawiadomiono policję 7-go kominiarza. — Gdy nadeszła wiadomość o śmierci, w siedzibie przedstawicieli głosy zawyłek, przyczyn śmierci nie ustalono.

Na stołku znaleziono dyplom na

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

wydany Karczewskiemu w marcu 1929 roku z okazji kandydatury p. Przydatka Rzędzkiego W. U. ZNANIU ZASŁUG NAD PODNIESIENIEM ROLNICTWA... Zmarłemu również zaproszono przyrzyczyła wraz z rodziną przyczyn, w wyścigu zdziwia w wroczytej dekoracji tym krzyżem.

„Psychoza", to samobójstwo...

Najzasłużeńsi wilnianie

OSTATECZNE WYNIKI GŁOSOWANIA

W dziale *ARTYSTA - PLASTYK: — FERDYNAND RUSZCZYC 3663 głosów.*

Pp: Marjan Kulman 438; Rafał Jakimowicz 404; R. Skiełdzinski 339; J. Hryniewicz 326; G. Achremowicz 223; Br. Jarmoszt 101; M. Rouba 80; St. Jurecki 72; J. Hoppen 69; S. Gudemski 61; H. Kuna 57; Wł. Cywiński 53; B. Bukalewicz 45; Zmarkiewicz 33; Piotr Hermanowicz 28; E. Kazimierski 28; Kwiatkowski 23; A. Miedzybłocki 20; Samopojewicz 20; Pronatsko 16; Bułhak 15; Dunajew 14; Dmitrakowski 10 14; Sługiński 12; Fleury, Gedriszewski i Wierzbicka po 9; Bałaszewicz 8; Kowalski, Nowowiejski, Siergiejewicz i Wierzbicka po 6; Sapożnikow 5; Bogdanowicz i Słonim po 5; Słołecki po 4; Serafinowiczowa 3; Dunin-Borkowiczowa, Gołubiewicz, Hawryliszczyn, Bobrowicz, Kotowicz, Kiejsza, Bieliko po 2; Kubicki; Maciejowska, Malejuik, Pochoiewicz, Przysiecka, Sikorski i Zakrzewski po 2 głosy;

Pp: Chołowa, Dobrowolski, Dwojer-Napalnowa, Giryd, Grofecki, Kuwonowicz, Lejkowski; Lewowa, Mentem, Nitoskiewska, Nowicow, Olewiński; Ramkowski; Sa-Czinowski, Sawowicz, Sayk i Syrnyczyn; Wańkiewicz; Wrinetsch; Zalkind; Zabrzyński i St. Skangel po 1 głosie.

W dziale *ARTYSTA TEATRU: — JAŁUSZ OSTERWA 2571 głosów.*

Pp: Karol Wyrowa - Wiśniewski 2065, Leon Wołłejko 579; Nuna Modzejewska 384; Jusiłuika 135; A. Zelwerowicz 99; F. Rychłowski 97; J. Kuszyńska 67; Tołstaiłowa 62; Z. Smolskaitė 55; Wyrzykowski 48; Morewski 46; Szymański 41; St. Wysocka 27; Spakiewicz 25; Mołynieiewna 22; Lodwig 20; Wasilowski 19; Sazonowiski 15; Radzicki 10; Dembowski 11; Dąbrowski 10; Grolicki i Alendzyełkowa po 10; Hiernacka i Satłbaszka po 9; Tebornatska 8; Sielski; Siemaszkowa i Tumasz po 7; Bielski 6; Bielecki i Bielecka po 5; Tyrzyński 4; Halmińska; Podpiżnowski i Wierzelinski po 3; Gabrielli; Limanowski, Ostrowski i Ostrowska po 2; Bielicki; Romczyk, Skipetrowa; Szawłowski, Turkow i Zalonowna po 2 głosy.

Pp: Bujkalski; Dekowski; Ejzenbrowa, Jarocki; Kiejsza; Kozłowska; Malinowski; Makrimowa; Kopelewski; Romejko i Łuczewska po 1 głosie.

W dziale *DZIAŁACZ SPOŁECZNY: — EUGENIUSZ KOZŁOWSKI 1181 głosów.*

Pp: ks. Lubiniczne 998; ks. Kulesza 991; M. Romanowicz 966; Orłowski 329; Bronisław Rzeszkowicz 135; Brukowski 128; Dobom 105; gen. Żeligowski 84; prof. St. Kołodziejkowski 74; Wygodzki 65; M. Kołesiełłowa 61; Gutowski 56; ks. Kaftański 46; M. Jełełska 44; W. Abramowicz 39; ks. Bielawski 39; J. Maciejewicowa 37; Kamiński 34; ks. Kostowicz 28; J. Rodziewiczowa 27; Sosnowska 27; Bianczyn 22; Wilczyńska 21; Prażołska 20; Nagrodzki 19; ks. Nowak 19; Hiemberg i Malinowski po 17; Góra 16; hr. Mołł i Zaszczerot po 15; Pszczyński i Sztrałkin po 14; Mazur 13; Bachrodtowa i Hiżewicz po 12; W. Stanielewicz 11; Kosmowska i ks. Puciata po 10; Domiński; Trankowska i M. Kopczyńskiej po 9; Borowski; Czyż; Korsiński; Wiesz-Czanow; Łukaszewicz Mlodkowski i H. nomer-Ochenkowska po 8; Ambrozkiewicz; Demkowski; Dobrzycki; Gulewiczki; Syrcz; ks. Rzymełka po 6; Chomiński; Rozan i Rutkowska po 5; Blaksz; Engel; Gołbiewska; Makarewicz; Mostowiłowa; Odymiec; Ostachowicz; Sołtan; Sikorski; Szerbicki; Szumiewicz i Trzeciak po 4; Fedorowa; Hiżewicz; Jarocki; ks. Jaszewski, Kapłański, Wł. Mołodzki; Wrona i Wysocki; Zapolnik po 3; Bańkowski; Brod-Pieter; Fiedosiejew, Jan; Jaltrzykowski; Jundzill; Kamiński; Kapała; Kociędzki; Krill; ks. Kuehar-ski; Lauzna, Lubotski; Ludyem; Łukaszewicz; Łoś; ks. Markowski; Markun; ks. Milkowski; ks. Meysztowicz; Obiezierski; Olszewski; Rodziewicz; Wac. Studnicki; Tarłowski; Szczęsny; Wargwiłło; Woyciekl i Wydrzyński po 2 głosy.

Pp: Adoltowa; Bohdanowiczowa; Bialasewicz; Cywiński; Czupronka; Dawidowska; Dyjaszewicz, Dzwen, Głaskow; Gołubowicz; Hiżewicz, Hrynd; Hryniewicz, Isodorczykowa, Janicki, Jankowski, Jusiewicz, Kulesiańska, Kulesiańska, Kiełkiewicz, Kiełła, Kisiel, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowska, Kontkiewicz, ks. Kmita, Krumowski; Krysa; Kuszewicz; Kuszewski, Kurczewski; Lechowicz; Lejsztynowa; Lukszaniewicz; Miszkiewicz; Mostowiłowa; Mostowiłowa; Mackiewicz; Martusewicz; Majocha; Michałkowicz; prof. Michejda; Monzyłski; Monzyłski; Muchliński; Nagrodzki; Nowicki; Nowicowa; Nowodwórski; Nowodwórska, Otot, Orzaszyńska, Piórkowicz; Podpiełowska; Rozłoskaska; Sadecki; Stankiewicz; Studecki Wł.; Stubiejewa; Swigiełł; Skrzynowa, Szaszkow; Szmurło; Szeligowski, Tatarzyński; zwch. Teodorjunc Trzebiński; Tiżowska; Umiastowski; Wszdowska; Wankiewicz; Woyszunas; Wlodzyko; Wołkowicz; Wołkowicz; Zagórski; Zatorskin i Zmitrowicz po 1 głosie.

Zakończenie obliczeń zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Mianowanie majorów pułkownikami

Ajencja „Lokra" dowiaduje się, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem, podpisanem dnia 17 stycznia br. nadał i mianował w wyniku konferencji, jaka tego postanowiła mianowanie majorów:

w korpusie oficerów piechoty:

Franciszkowi Stradzińskiemu II, Jerzemu Janowi Plachcie - Piotrowiczowi, Przemysłowi Nałęczińskiemu-Kroffowi, Romanowi Szymańskiemu, Januszowi Gałachowi, Stanisławowi Brodowskiemu, Jerzowi Wałtasiewicz II, Rudolfowi Antoniemu Kozłowskiemu, Aleksandrowi Gemplerowi Bielskiemu, Robertowi Cieślakowskiemu, Mariszymowi Lesiowi, Józefowi Kiełmu, Juljanowi Dudzińskiemu, Zygmuntowi Leszczyńskiemu, Bezgowi, Hugonowi Mijakowskiemu, Gustawowi Wiktorowi Nowosielskiemu, Konstantemu Zabrowskiemu

w korpusie oficerów kawalerji:

Witoldowi Cieślińskiemu, Bronisławowi Kozimierowi Liebenoskiemu, Józefowi i Hieronymowi Tuszkiewiczom, Janowi Pajakowi, Stanisławowi Królickiemu, Juljanowi Edisonowi Arnoldt-Russockiemu, Władysławowi Pionce, Indemirowi Wysockiemu, Janusz Hipolitowi Litewskiemu, Mieczysławowi Karolowi Dąbrowskiemu, Adamowi Ludwikowi Bokołowskiemu, Józefowi Trepto, Kazimierzowi Karolowi Bodzerowi, Władysławowi Mączewskiemu, Józefowi Zygmuntowi Petkowskiemu, Dzyzdzymowi Janowi, Jerzemu Zawistowskiemu;

w korpusie oficerów artylerji:

Konstantemu Kozłowskiemu Władysławowi, Karolowi i Ryszardowi, Wacławowi Janowi Świecińskiemu, Stanisławowi Giebułtowiczowi, Stefanowi Józefowi Springerowi, Ryszardowi Kazimierzowi Kozłowskiemu, Juljanowi Władysławowi Tomaszewskiemu, Emilowi Rudolfowi Lorx, Jerzemu Rzeszkowski, Zygmuntowi Lewandowskiemu, Antoniemu Sołtanowi, Wincentemu Kozłowski Rederowi, Marjanowi Jasińskiemu, Przemysłowi Władysławowi Machowskiemu, Ryszardowi Dziamotowi, Silmundowi Bartkowskiemu, Janowi Heine, Stanisławowi Marjanowi Wojciechowski, Rafałowi Sadowskiemu, Władysławowi Piotrowi Wiatrowi, Karolowi Pinseckiemu.

W WIRZE STOLICY

MATEMATYK WLAZŁ NA PATYK

Młody, tęgo co absolwowany inżynier, zadział wszystkich swą dokładnością, różnicki logarytmem i innemi paskudztwami.

— Ja, to ma za sens: większa połowa 4 to wyciągnięty pierwiastek kwadratowy z 16! — Wynośnik jest większy od zera jeśli n+1 równa się nieskończności! — Tylko kre tyn nie umie na pamięć ośmiu pierwszych cyfr wartości pi!

Nie jest przyjemnie słyszeć takie aksoematy, to też wszyscy z zadowoleniem słuchali jak dwunastoletnia Klocia zasypała mądrego inżyniera.

— Wujaseku! Stary bedum umierając zo stawił trzem synom w spadku 17 wielbłądów i taki testament: najstarszy mój syn Ali-Aga — Abdul sa mobie wziął połowę wszystkich wielbłądów; drugi z kolei syn Ba-Bu-Byk mu ciostać **jedną trzecią** pozcziwych zwierząt; trzeci zas syn Cen-Col-Ca niech sobie zabierze **jedną dziewiątą** wszystkich dromaderów! Tak ma być, albo: obyście pozdychali na pustyni. Wujaseku, jak podzielić wielbłądy?

Inżynier podrapał się w mądrą głowę, liczył na palcach, na szpaltach papieru, na żabułyn patyku, który zawsze nosił w kieszeni, grzmolił w notesie: — twój bedum był głupcem! — zdecydował wreszcie, to się nie da zrobić!

— Ależ wujaszku...

— Tak, bedum nie mia pojęcia o matematyce!

— Otoż wujaszku, — ciągnęła uradowana Klocia, trzej bedumiętą byli równie tęgi jak wujaszek, we wszystko co robie, posób mu po rady. Mój ojciec zastanawiał się długo i rzekł: — pożyczmy sobie od sąsiada jeszcze jednego wielbłąda!

Zrobione.

Zatem mamy 18 wielbłądów, ty Ali-Aga -Abdul bierz połowę tj. 9 wielbłądów, jedna trzecia, to naturalnie 6 wielbłądów, bierz je Ba-Bu-Byk; ty Cen-Col-Maz otrzymaj jed na dziewiątą, wszystkich, a jedna dziewąta, to zostaś? — zaczęły je sobie. 9+6+2, to 17!

— A co robić z tym jednym wielbłądem to zostaś?

— Jakto, oddamy go prawemu właścicielowi, przecież on był tylko pożyczony.

— Ale wujaszku! Zach Klocia! Inżynier na pewno zapomniał jezyka w gębie.

K.

CZAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK USŁYSZY Z DOŁU O A. KAŁUŻNYM SOBIE ŚLĄSKI TY KLESKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJĘ NALEPKI POZECIWKO POPIERAJĄC BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

Rok jubileuszowy

NA TLE DYSKUSJI W KOLE MŁODSZKÓW WILNA

Tylko wyobrazić sobie kilkudziesięciu Wilnian prowadzi dyskusję w lokalu Związku Literatów i dyskusja ta trwa od g. 8 m. 30 do 12-ej północy. Ze Literatów zaś dyskusje i przechowuje dość przykre pod tym względem wspomnienia!

To też z prawdziwą radością i szczerze zadowoleniem trzeba zaznaczyć, iż wieczór dy skusjny na temat obchodu przypadających w tym roku jubileuszy, zorganizowany 20 bm. przez Koło Młodszków Wilna, — wieczór ten naogół wyszłowo udał.

Temat zebrania porusył licznie zgromadzonych młodszków Wilna. Nie dziwnego zbliżające się rocznice, na które wskazywaliśmy w nowoczesnym numerze, blisko obchodzą Wilnian i domagają się należytego uczczenia. Z drugiej jednak strony szalenowa pila obchodowa, piszczona w ruch dziesięciokrotnie a ciągu kilku miesięcy, może zatruć życie i zatruwanie wpaśdowi dużo ludzi, zmuszonych do bywania na akademjach, pochodach i tp. pikach wynalazkach, obrzydzających przesiłnie.

W obronie szablonu nie podnosi się ani jedno głos. Wszyscy zebrani zgodnie stwierdzili, że należy w sposób stanowczy zerwać z bezdusznym szablonem, przerabiającym spoczciwego na trzumiejących, karawanizary, a że trzeba znaleźć i ustalić nowe formy obchodu wielkich rocznic i zbliżające się rocznice uczcić w sposób niebanalny.

Jak? — a jakże?

Dyskusja potoczyła się zwawo: każdy mów ca występował ze swoim projektem, oświetlając sprawy, bardzo interesujące, bardzo ciekawą mu najbliższe. Uwaga do uwagi, pomysł do pomysłu i oto zaczął zarysowywać się ogólny plan, obejmujący wszystkie rocznice, koncentrujący obchody w okresie letnim, jednoczący wreszcie Wilno z Grodnem i Słonimem, gdzie jest od pare miesięcy przeciąg lokalne komitety jubileuszowe.

W ostatecznym wyniku zebranie nie opracowało konkretnego planu i nie wyłoniło gremetu obchodowego, upoważniając tylko Zarząd Koła Młodszków Wilna do powołania odpowiedniego Komitetu i uwzględnienia wypowiedzianych życzeń i projektów.

Zebranie to zobowiązuje Zarząd Koła, nie zwlekając, bo czasu dużo mena, zorganizować poważny i zdolny do pracy komitet, który po pewnym czasie poda do wiadomości publicznej szczegółowy plan mebanalnego sposobu uczczenia znamiennych rocznic.

Nie będziemy wuc obecnie powtarzać ludzkich pomysłów, które zostały wypowiedziane na zebraniu — musimy natomiast ze szczególną wdzięcznością wskazać na jedyne na tem zebraniu syntetyczne przemówienie, które wygłosił Pan Wojewoda Zygmunt Beczkowicz.

Pan Wojewoda, jak na wnowa zebrania zaznaczałemy, był inicjatorem „jubileuszowej konferencji, która się odbyła jeszcze przed świętami. Już wówczas wskazywał Pan Wojewoda na konieczność zerwania za nulazym wyjaśniającym umysł szablonem obchodów i zachęcał do szukania nowych form, rozszerzających i pogłębiających akcję uczczenia wielkich rocznic.

Na wieczorze dyskusyjnym Koła Młodszków Wilna Pan Wojewoda Beczkowicz nie tylko powtarzał to, co mówił na konferencji, lecz posunął się znacznie dalej, rzucając śmiałą i pozitywną myśl stworzenia w Wilnie Muzeum Grodzkiego, którego za jedna z naczelnych swoich zadań miał utrzymywanie ścisłej łączności z prowincją.

Wilno musi być ośrodkiem, które stanowiskiem, jako centrum wielkiej dzielnicy, musi wychować na miarę — bardziej przyszłościowiec jako mnożto o wielowiekowej tradycjach które pod względem kulturalnym było i musi być matrycą twórczą przodującem. Wykrzesać ośrodki prowincjonalne: Grodno, Słonim, Nowogródek itp. wyłącznie ciągą ku Wilnu i szukają oparcia się o Wilno. (i tem trzeba wciąż pamiętać przegrodne zaś, gdy będziemy się zastanawiać nad sposobami uczczenia wielkich rocznic. Wilno musi być ośrodkiem sławnych dziejów minuej ciągcyć Wilno z innemi miastami, które mają takież przeżycia, — łącząc się w imię przeszłości, tem bardziej na co

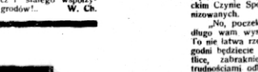

Wigilja weteranów

na zajęcia naszem widzimy stół wigilijny, przy którym siedzi wśród grona ofiarnych wojskowych i cywilnych 5-ciu weteranów powstania z r. 1863, żyjących w schronisku we Lwowie.

hasło „wykupienia" gobelinów), po zaakceptowaniu zaś pracach ratowniczych w Bazylice gobeliny te zostałyby przekazane do muzeum lub ozdobiłyby salę reprezentacyjną w Pałacu Rzeczypospolitej, — naturalnie z odpowiednim napisem na tablicach, że w przyszłości chwili gdy chodziło o lunduszz ratowniczy, Wileńska Kuria Metropolitalna nie zawahała się zaofiarować dzieł sztuki tak niezmiernej wartości!..

Pamiętać wciąż musimy, że gobeliny wileńskie posiadają niezwykłą wartość i to z różnych względów. Są to arcydzieła sztuki, które na rynku zagranicznym zawsze znajdą nabywców, mogących zapłacić parę miljonów. Są to arcydzieła, których wartość nie może być szacowana zapomocą- dolarów! Są to wreszcie ofiary ludzi pobożnych.

Pierwsze gobeliny ofiarował kasztelan Kazimierz-Leon Sapieha, syn Lwa Sapiehy.

Upamiętnienie trzechetnej rocznicy śmierci wielkiego Lwa Sapiehy zapomocą sprzedania zagranicznym handlarzom gobelinów, ofiarowanych przez syna Lwa, byłoby zbyt wielką potwornością!..

Na to, bądźmy całkiem pewni! — nikt się nie zgodzi!...

W. Charkiewicz.

— o —

Jeszcze o świetlicach

„Słomiany zapał, jak zwykle!" — twierdzi to starsze społeczeństwo, czytając przed miesiącem artykuł p. W. Charkiewicza p.t. „Kiedy Czynie Spot. i świetlicach przezeń organizowanych.

„No, poczekajmy co będzie dalej, na jak długo wam wystarczy energji i wytrwałość? To nie latwa rzecz! Zobaczyzie, że za parę tygodni będziecie musieli pozamykać swoje świetlice, zabraknie środków, a borykanie się z trudnościami odbierze wam cały zapał i chęć do pracy" — przepowiadali niektórzy pesymiści. Tymczasem... parę tygodni przeszło!

Świetlice nietykę, bo nie pozamykano, ale otwierają się wciąż nowe w miarę przybywania dzieci.

Trudności się piętrzą, rozchody wzrastają, ale zapał nie ma, nie ma i nie ma!

Dzieci zżyły się ze sobą, zaprzyjaźniły, a z jaką radością śpieszą do świetlic, świadczy fakt, że o godzinie 3 ciągnie się pawiaż i czekają na ulicy chwili otwarcia, czyli, godz. 4-te.

Nic też dziwnego, że i na chonke, urządzoną dnia 19 stycznia w Ognisku Kolejowem, zjawiły się bardzo punktualnie.

Już o godz. 2 sali zaroiła się od dzieczynek i chłopców — najprzeróżniejszego wieku. Z niektóremi poprzychodziły nawet mat ki i starsze lub młodsze rodzeństwo.

Rozpoczęły się wieczór przy. Kotek i myszka, tracisie, ostatnia para naprzód! — Cała sala w ruchu!

Co się tyczy skaczą, tanci znów zadowolenie z wielkiej przestrzeni biegają, gonią się, a nawet, o zgroza... urządzają sobie i podłogi długawkę, jadąc z rozpędu przez pół niemal sali.

W rogu stoi piękne przystrojona choinka, przed którą od czasu do czasu staje i palcem w buzi kilkuletnie bobo, chcąc koniecznie dotknąć, niżej wiszących zabawek. Nic dziwnego! Kiedy to wszystko tak cudownie błyszczy!

Nie wszyscy jednak równocześnie bawią się i oglądają drzewko. Część (na zmianę) zasiada tymczasem na dole do pobieczowania podwieczorku, z jakim apetytem... mówić chy ba nie trzeba! Wszędzie hałas, wrzawa, śmiechy... Wreszcie przyszła pora na zabawę, i na scenie ukazuje się miłutka Helusia Zadnia, (uczenica godna swej mistrzyni p. Dobiejki) i z przy ckampanjanencie p. Zaleśskiej tańczy walca.

„Patrzaj! Patrzaj! Jak na samych palusach!" — trąca jedna drugą.

„A jaka ładna sukienka! Ot, ślicznie!" szepcze do swej sąsiedzki kolezanki Marysia.

Potem Krakowiak. — Kolorowa spódniczka, gorsecik i bluzyc szmury koralj, budzą zachwyt wśród dziewczynek. Najwięcej jednak podobał się tanie: marynarski!

Po tańcach — zmiana swej koniec!

To też po zadeklamowaniu jeszcze przez Helusię wierszyka, kurtyna przesłoniła scenę. Zato w drugim końcu sali zajaśniało drzewko.

„Bóg się rodzi, moc truchleje"... — zaczyna ktoś ze starszych, a kilkadziesiąt głosików podchwytuje dalsze słowa kolędy.

Jedno spojrzenie na te główki skupione przy choince, z przejęciem wyśpiewujące nasze kolędy, utwrwia w przekonaniu, że jednak są chwile, kiedy ta rozdokuzywana dziecianta te wiercipięty, nie mogące usiedzieć, ani chwili spokojnie, ci najwięksi łobuzi, rozbijający sobie wzajemnie nosy — mogą w czuć nastrój i odpowiednio do niego się zachować. Trzeba tylko umieć do nich podejść, trzeba umiejętnie trafić na najczulszą strunę ich psychiki.

W. Chmielowska.

Wstrzymanie przymusowego wykupu ziemi na cele reformy rolnej

Zgodnie z tem, co zapowiedział minister inż. Ludkiewicz na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu rozpoczęta prawie dwa miesiące temu — ściągnięcie rolnych, doniesiono się „cięcia ściśle" w dniach najbliższych wpłynie do sejmu projekt ustawy w sprawie zaniechania ogłoszenia na rok 1933 wykazu ziemnego gruntów, podlegających przymusowemu wykupowi na cele reformy rolnej.

Zgodnie z tym projektem, gruntu, które w ramach planu parcelacyjnego na rok 1933 pod podlegają przymusowemu wykupowi na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej — nie będą przymusowo wykupione, a przewidziany w tym celu wykaz ziemi gruntów, podlegających przymusowemu wykupowi, nie będzie w tym roku ogłoszony.

Zgłoszenie przez rząd projektu tej ustawy do sejmu pozostaje w związku z tem, że plan parcelacyjny na rok 1933 według przewidzenia, nie będzie mógł być całkowicie wykonany, a wobec tego dla niektórych okręgów ziemskich zaistniały ustawowa konieczność ogłoszenia wykazu gruntów, podlegających przymusowemu wykupowi.

Przy obecnej konjunkturze gospodarczej, o raz z uwagi na stan funduszu obrotowego reformy rolnej, takie ogłoszenie wykazu mieszcz — jak to wskazał minister Ludkiewicz — byłoby niewskazane, tembardziej, że nie wymagają tego również względy agrarne wobec zaniechania wykupu przymusowego na podstawie wykazów imiennych, ogłoszonych w latach poprzednich.

(ISKRA)

Rok jubileuszowy

NA TLE DYSKUSJI W KOLE MŁODSZKÓW WILNA

Tylko wyobrazić sobie kilkudziesięciu Wilnian prowadzi dyskusję w lokalu Związku Literatów i dyskusja ta trwa od g. 8 m. 30 do 12-ej północy. Ze Literatów zaś dyskusje i przechowuje dość przykre pod tym względem wspomnienia!

To też z prawdziwą radością i szczerze zadowoleniem trzeba zaznaczyć, iż wieczór dy skusjny na temat obchodu przypadających w tym roku jubileuszy, zorganizowany 20 bm. przez Koło Młodszków Wilna, — wieczór ten naogół wyszłowo udał.

Temat zebrania porusył licznie zgromadzonych młodszków Wilna. Nie dziwnego zbliżające się rocznice, na które wskazywaliśmy w nowoczesnym numerze, blisko obchodzą Wilnian i domagają się należytego uczczenia. Z drugiej jednak strony szalenowa pila obchodowa, piszczona w ruch dziesięciokrotnie a ciągu kilku miesięcy, może zatruć życie i zatruwanie wpaśdowi dużo ludzi, zmuszonych do bywania na akademjach, pochodach i tp. pikach wynalazkach, obrzydzających przesiłnie.

W obronie szablonu nie podnosi się ani jedno głos. Wszyscy zebrani zgodnie stwierdzili, że należy w sposób stanowczy zerwać z bezdusznym szablonem, przerabiającym spoczciwego na trzumiejących, karawanizary, a że trzeba znaleźć i ustalić nowe formy obchodu wielkich rocznic i zbliżające się rocznice uczcić w sposób niebanalny.

Jak? — a jakże?

Dyskusja potoczyła się zwawo: każdy mów ca występował ze swoim projektem, oświetlając sprawy, bardzo interesujące, bardzo ciekawą mu najbliższe. Uwaga do uwagi, pomysł do pomysłu i oto zaczął zarysowywać się ogólny plan, obejmujący wszystkie rocznice, koncentrujący obchody w okresie letnim, jednoczący wreszcie Wilno z Grodnem i Słonimem, gdzie jest od pare miesięcy przeciąg lokalne komitety jubileuszowe.

W ostatecznym wyniku zebranie nie opracowało konkretnego planu i nie wyłoniło gremetu obchodowego, upoważniając tylko Zarząd Koła Młodszków Wilna do powołania odpowiedniego Komitetu i uwzględnienia wypowiedzianych życzeń i projektów.

Zebranie to zobowiązuje Zarząd Koła, nie zwlekając, bo czasu dużo mena, zorganizować poważny i zdolny do pracy komitet, który po pewnym czasie poda do wiadomości publicznej szczegółowy plan mebanalnego sposobu uczczenia znamiennych rocznic.

Nie będziemy wuc obecnie powtarzać ludzkich pomysłów, które zostały wypowiedziane na zebraniu — musimy natomiast ze szczególną wdzięcznością wskazać na jedyne na tem zebraniu syntetyczne przemówienie, które wygłosił Pan Wojewoda Zygmunt Beczkowicz.

Pan Wojewoda, jak na wnowa zebrania zaznaczałemy, był inicjatorem „jubileuszowej konferencji, która się odbyła jeszcze przed świętami. Już wówczas wskazywał Pan Wojewoda na konieczność zerwania za nulazym wyjaśniającym umysł szablonem obchodów i zachęcał do szukania nowych form, rozszerzających i pogłębiających akcję uczczenia wielkich rocznic.

Na wieczorze dyskusyjnym Koła Młodszków Wilna Pan Wojewoda Beczkowicz nie tylko powtarzał to, co mówił na konferencji, lecz posunął się znacznie dalej, rzucając śmiałą i pozitywną myśl stworzenia w Wilnie Muzeum Grodzkiego, którego za jedna z naczelnych swoich zadań miał utrzymywanie ścisłej łączności z prowincją.

Wilno musi być ośrodkiem, które stanowiskiem, jako centrum wielkiej dzielnicy, musi wychować na miarę — bardziej przyszłościowiec jako mnożto o wielowiekowej tradycjach które pod względem kulturalnym było i musi być matrycą twórczą przodującem. Wykrzesać ośrodki prowincjonalne: Grodno, Słonim, Nowogródek itp. wyłącznie ciągą ku Wilnu i szukają oparcia się o Wilno. (i tem trzeba wciąż pamiętać przegrodne zaś, gdy będziemy się zastanawiać nad sposobami uczczenia wielkich rocznic. Wilno musi być ośrodkiem sławnych dziejów minuej ciągcyć Wilno z innemi miastami, które mają takież przeżycia, — łącząc się w imię przeszłości, tem bardziej na co

W WIRZE STOLICY

MATEMATYK WLAZŁ NA PATYK

Młody, tęgo co absolwowany inżynier, zadział wszystkich swą dokładnością, różnicki logarytmem i innemi paskudztwami.

— Ja, to ma za sens: większa połowa 4 to wyciągnięty pierwiastek kwadratowy z 16! — Wynośnik jest większy od zera jeśli n+1 równa się nieskończności! — Tylko kre tyn nie umie na pamięć ośmiu pierwszych cyfr wartości pi!

Nie jest przyjemnie słyszeć takie aksoematy, to też wszyscy z zadowoleniem słuchali jak dwunastoletnia Klocia zasypała mądrego inżyniera.

— Wujaseku! Stary bedum umierając zo stawił trzem synom w spadku 17 wielbłądów i taki testament: najstarszy mój syn Ali-Aga — Abdul sa mobie wziął połowę wszystkich wielbłądów; drugi z kolei syn Ba-Bu-Byk mu ciostać **jedną trzecią** pozcziwych zwierząt; trzeci zas syn Cen-Col-Ca niech sobie zabierze **jedną dziewiątą** wszystkich dromaderów! Tak ma być, albo: obyście pozdychali na pustyni. Wujaseku, jak podzielić wielbłądy?

Inżynier podrapał się w mądrą głowę, liczy na palcach, na szpaltach papieru, na żabułyn patyku, który zawsze nosił w kieszeni, grzmolił w notesie: — twój bedum był głupcem! — zdecydował wreszcie, to się nie da zrobić!

— Ależ wujaszku...

— Tak, bedum nie mia pojęcia o matematyce!

— Otoż wujaszku, — ciągnęła uradowana Klocia, trzej bedumiętą byli równie tęgi jak wujaszek, we wszystko co robie, posób mu po rady. Mój ojciec zastanawiał się długo i rzekł: — pożyczmy sobie od sąsiada jeszcze jednego wielbłąda!

Zrobione.

Zatem mamy 18 wielbłądów, ty Ali-Aga -Abdul bierz połowę tj. 9 wielbłądów, jedna trzecia, to naturalnie 6 wielbłądów, bierz je Ba-Bu-Byk; ty Cen-Col-Maz otrzymaj jed na dziewiątą, wszystkich, a jedna dziewąta, to zostaś? — zaczęły je sobie. 9+6+2, to 17!

— A co robić z tym jednym wielbłądem to zostaś?

— Jakto, oddamy go prawemu właścicielowi, przecież on był tylko pożyczony.

— Ale wujaszku! Zach Klocia! Inżynier na pewno zapomniał jezyka w gębie.

K.

CZAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK USŁYSZY Z DOŁU O A. KAŁUŻNYM SOBIE ŚLĄSKI TY KLESKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJĘ NALEPKI POZECIWKO POPIERAJĄC BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

Wigilja weteranów

na zajęcia naszem widzimy stół wigilijny, przy którym siedzi wśród grona ofiarnych wojskowych i cywilnych 5-ciu weteranów powstania z r. 1863, żyjących w schronisku we Lwowie.

Zapanujmy nad nerwami...

(Z powodu zamachu na gobeliny)

Gdy saperzy wieńscy odbywają ćwiczenia z materjałami wybuchowemi, lub gdy lotnicy organizują pokaz ataku gazowego na miasto, w gazetach zawczasu ukazują się komunikaty, ludność zostaje przygotowana do przykrej niespodzianki, — więc panuje ogólny spokój.

Gdyby jednak piękniego dnia, a jeszcze lepiej — pięknej nocy saperzy zaczęliby wysadzać w powietrze pagórki czołkie Wilna, artylerja postawiła armaty na ulicach miasta i waliłaby, aż wytłatywałby z dźwiękiem potłuczone szyby, lotnicy zaś obrzuciliby miasto bombami z gazem łzawiącym, — niezawodnie powstałaby straszliwa panika.

Wieść o zamierzonej sprzedaży gobelinów ze skarbca Bazyliki była bombą z gazem łzawiącym. Powstała powszechna panika przedewszystkiem dlatego, że nikt nie był przygotowany do tak niemiłej niespodzianki. Wskutek tego przestraszony Wilnianin nietylko kręci na wszystkie strony głową, bo gaz grzyże oczy, ale zaczyna spotkować się jeszcze czegoś gorsze. Zaczyna rozumować: „Jeżeli okazał się możliwy taki projekt, to...itd. Do głosu dochodzi wyobraźnia, ulegająca panice.

Zapanujmy nad nerwami. Zastanówmy się spokojnie nad wytworzoną sytuacją i oceńmy ją należycie.

A właśnie pewne spokojne zastanowienie się podsunie nam myśl, że jest dobrze, wyśmienicie, znakomicie, świetnie, i że powinniśmy się właściwie cieszyć!...

Pozytywną stroną niespodzianki z gobelinami jest możność gruntownego zbadania nastrojów szerszych mas. Wśród podczas paniki najłatwiej można poznać każdego człowieka. Wilno w panice „gobelinowej" zarysowało się całkiem dokładnie. W okresie ogólnej biedy i powszechnego zmaterjalizowania wiedzy pozbyciu się dzieł sztuki zelektryzowała masy, wydobyła z nich szlachetny protest, wykazała jeszcze raz, że Wilno w potrzebie potrafi się zjednoczyć i zdobyć na szczególne zacydowany gest i czyn.

To d

grodzieńska

— ZE SPRAW BEZROBOCIA. W dniu 18 bm. pod przewodnictwem p. starosty Dreżańskiego odbyło się posiedzenie prezydjum i wydziału wykonawczego Powiatowego Komitetu Funduszu Bezrobocia, na którem omawiane były ogólne sprawy, związane z reorganizacją Komitetu, stosownie do ostatnich zarządzeń Naczelnego Komitetu.

Projektowane już ogólne zebranie wszystkich członków Komitetu dla omówienia bardzo ważnych spraw, dotyczących pomocy bezrobotnym na dzień 29 bm.

— Z SALI SĄDOWEJ. — DWA PROCESY O OPÓR WŁADZY. Sąd Okręgowy w składzie jednoosobowym (będzie p. Merle), rozpatrywał w tych dniach dwie sprawy o stawienie oporu sekwestratorom przy wykonywaniu ich czynności.

W pierwszym procesie lwią oskarżonych zajęła 61-letnia Alka Bursztejnowa i jej 26-letni syn, Mojżesz.

Sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 7 października ub. r. sekwestrator p. Malinowski przyszedł do Bursztejnowej, celem ściągnięcia od niej zaległego podatku od lokalu, a gdy Bursztejnowa nie uiściła żądanej sumy, sekwestrator przystąpił do zabierania zajętej szafy. W tym czasie nadszedł syn oskarżonej i wraz z matką przeszkodził wdzięcy w wyniesieniu szafy.

Na przewodzie sądowym oskarżona B. oświadczyła, że żadnego oporu sekwestratorowi nie stawiała lecz jedynie prosiła sekwestratora, aby nie zabierał szafy i proponowała mu na poczet podatków 10 zł.— Oskarżony Bursztejn również nie przyznał się do winy.

Sąd zbadawszy sekwestratora i świadka skazał obaj oskarżonych po 6 mies. więzienia, przyczem Bursztejnowej sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat trzech.

W drugim procesie lwią oskarżonych zajęła prawie cała rodzina, a mianowicie: Bajalcka Mina lat 55, syn Felsel lat 20 i córka Rachela lat 18. Według akta oskarżenia winą oskarżonych polega na tem, że w dniu 2 września ub. r. wszyscy trzej ze zmarłym mężem i ojcem oskarżonych nie dopuścili sekwestratora Ditka do zabrania zajętych u nich za zaległe podatki ruchomości, tak, że pan Ditka zmuszony był zawezwać aż czterech posterunkowych i dopiero wówczas udało mu się zabrać zajęte rzeczy.

Oskarżeni do winy się nie przyznają i wyjaśniają, iż jedynie gwałti sekwestratora o odroczenie zabierania mebli na kilka dni, obiecując w tym terminie zapłacić należy podatek, a gdy sekwestrator na to się nie zgodził, to wówczas zmarły ojciec stanął przy zajętej szafie mówiąc, że nie odda szafy, którą ma już 40 lat.

Po zbadaniu świadków przemówił podprok. Buczacki, który prosił o ukaranie oskarżonych, natomiast obrońca oskarżonych mec. Firsterberg w przemówieniu swojem wskazał na niezakończone postępowania sekwestratora, skutkiem czego była wywołana awantura. Omawiając winę poszczególnych oskarżonych dodał on do wszystkich, że nie są oni winni i prosi o uniewinnienie.

Sąd skazał wszystkich oskarżonych po 6 miesięcy więzienia. Matce oskarżonych Sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat trzech.

Następnie Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę z oskarżenia 16-letniego Prokopczyka Józefa o fałszywe zeznanie przed Sądem Grodzkim w Grodnie, które złożył pod przysięgą w dniu 10 lutego 1932 r.

Po zbadaniu szeregu świadków i wysłuchaniu stron Sąd Okręgowy uniewinnił oskarżonego.

— ZAGINIĘCIE. — Sokwicz Rozalja, zam. przy ul. Kadrowej 9, zawiadomiła o zaginięciu jej męża Władysława, który wyjechał w dniu 2 stycznia do Indury i do tej pory nie powrócił. Poszukiwania zarządzone.

Dźwiękowe Kino „POLONJA" Pocztowa 6.
Czołowy szlagier Paramounta na rok 1933 p. t.
Blond Wenus
W roli gł. MARLENA DIETRICH, H. Marshan, G. Grant, Henry Wallace i inni. Film, który przez trzy miesiące zachwycał całą Warszawę.
Wstęp od 40 gr.

KINO „P A L A C E" Sienna 18.
Najweselsza para komików ulubieńcy starych i młodych w arcykomicznym filmie p. t.
Pat i Patachon w opałach
Humor — Śmiech — Sensacja
Wstęp 40 gr.

Dźwiękowe Kino „A P O L L O" Dominik 18.
Johny Weissmuller w filmie p. t.
Człowiek Małpa
to reklama wystarczy do każdego kto chce zobaczyć najzwyczajny zapełnia świetnie!
Wstęp od 40 gr.

nowogródzka

— PRZYJĘCIA U P. WOJEWODY. — W dniu wczorajszym p. wojewoda przyjął: inż. Pokrzickiego, red. tygodnika Rolnik Nowogródzki; inż. Natana Goldfarba w sprawie budowy szkoły w Niedwieżnie; oraz Daniela Chmielewskiego, Stanisława Sznowskiego i Jana Rękawka — jako delegacje w sprawie oddania budynku pałacowego w Mereyliście pod szkołę powszechną.

— ZATARG URZĘDNIKÓW MIEJSKICH Z MAGISTRATEM. Z powodu obniżki poborów, urzędnicy miejscy m. Nowogródka wnieśli do Sądu Okręgowego w Nowogródku skargę o przyznanie im gratyfikacyjnych. Do skargi dołączyli świadectwa ubożstwa *wydane przez magistrat* — celem zwolnienia od opłat sądowych (przyznania prawa ubogich). Podobno magistrat ma kwestjonować te zaświadczenia, gdyż miały być one wydane w innych okolicznościach, a nie w związku ze sprawą skargi pracowników z magistratem.

Sprawą skargi urzędników miejskich — magistratu i Rady Miejskiej — zajmują się już od paru dni. Ostatnio, w dniu 18 bm. odbyła się w tej sprawie specjalna konferencja rady i magistratu.

— ZEBRANIE POLITYCZNO-SPRAWOZDAWCZE. — Jak już zamieściliśmy, przybędzie z Warszawy w niedzielę 22 bm. p. senator Bogucki, który wedle udział w zebraniu polityczno - sprawozdawczem. Zebranie to zamieszczone przez Sekr. Wojew. BBWR w Nowogródku, odbędzie się o godz. 11 w Kina Miejskiego. Początek o g. 12ej. Wstęp bezpłatny.

— ZEBRANIE LIKWIDACYJNE „TYGODNIA AKADEMICKIEGO". W dniu 21 stycznia o lokalu Ogniska odbędzie się posiedzenie likwidacyjne Komitetu „Tygodnia akademickiego". Na porządku dziennym sprawozdanie kasowe z akcji tygodnia.

— ZARZĄD GMINNEGO KOŁA BBWR W HORODYSZCZU postanowił zorganizować przy Kole, w lokalu Urzędu gminnego biuro pisania podań i próśb.

Do wykonywania tych czynności ustanowi powołani urzędnicy gminni i niektórzy członkowie Koła w ilość 16 osób, dyżurujące po trzy osoby w każdą niedzielę.

Porady będą udzielane ludności horodyskiej bezpłatnie w każdą niedzielę, począwszy od dnia 15 stycznia br. w godzinach od 8 do 11-tej.

— ZLIKWIDOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ NA TERENIE GMINY DWO RZĘCKIEJ. — W lecie ub. r. wkutne bezpieczeństwa zmobesowcały, że na terenie gminy zdzięciejskiej i dworzeckiej pow. nowogródzkiego, kiedy się wydarzyć dość częste kradzieże. W październiku organa bezpieczeństwa zatrzymały podejrzanych o kradzież roweru i kożucha na szkodę Urbańskiego ze wsi Staryny gm. Dworzec — Aleksandra Czawala z folwarku Słowkowszczyzna i Szejpuka Juljana ze wsi Rybołowo. Od tego czasu rozpoczęła się likwidacja szajki złodziejskiej, liczącej kilkanaście osób, przyczem odebrano i zwrócono skradzione przedmioty 13 poszkodowanym. Sprawę przekazano już sądowi grodzkiemu. Charakterystyczne, że po zlikwidowaniu szajki — wypadki kradzieży stały się dość rzadkie w tej okolicy.

słonimska

KILKA SŁÓW O ŻYCIU PARAFJI SŁONIMSKIEJ.

(wywiad z ks. dziekanem Romualdem Świrkowskim).

Z powodu zaszłej zmiany na stanowisku proboszcza i dziekana słonimskiego, udaliśmy się do obecnego proboszcza ks. R. Świrkowskiego z prośbą o udzielenie garści informacyj o życiu i potrzebach parafji.

— Skan kościoła św. Andrzeja w Słonimie (fara) posiadawie wiele do życzenia, dlatego też chcielibyśmy usłyszeć czy i jakie ewentualnie przewidywane są poczynania w celu doprowadzenia świątyni do stanu normalnego?

— Uszkodzenie kościoła w czasie walk rosyjsko-niemieckich nad Szczarą było bardzo duże i zawdzięczając starannem poprzedniko mego, na zewnątrz świątynia została odnowiona. Pozostała zaś strona wewnętrzna. Grożnie przedstawiają się sklepienia kościoła, które zostały silnie nadwerężone, niestyko z powodu uszkodzeń od pocisków artyleryj, ale i z uwagi na tę okoliczność, że kościół przeszło rok był bez dachu. Wielokrotne badania komisji technicznych nie zaczęły jednak definitywnie dotychczas, czy sklepienie kościoła ma być przebudowane częściowo, czy też wytrzadzane w całości. W najbliższej przyszłości zwołana zostanie komisja rzeczoznawców, która ostatecznie rozstrzygnie tę sprawę. Po objęciu parafji zwołałem komitet parafjalny, na którym uwagę odnowienia świątyni omówiono. Trudności przystąpić do odbudowania ofiarby na wiosnę rozpocząć remont.

Z uznaniem muszę zaznaczyć, iż urzędnicy, tak państwowi jak i samorządowi jednomyślnie odmówili opodatkować się na rzecz odnowienia kościoła w ciągu bieżącego roku w wysokości od pół do 1 proc. miesięcznych poborów.

Inni parafjanie, nie znając na ciężką sytuację ekonomiczną, również doemili akcję komitetu parafjalnego i chętnie ofiarowują swą pomoc.

Jako przykład mogę zacytować kol. Chorosczewicze, mieszkańcy którzy zamierzał nie ofiarnili wpłacić na ten cel 250 zł.

Stycznione ofiary wpłynęły już z następujących urzędów:

1) Zw. Prac. PZUW. Słonim 23 zł.
2) Urzędnicy pocztowi Słonim 15,47.
3) Wydział Pow. Sejmiku 17,00.
4) Okr. Urząd Akcyzowy 12,55.
5) Wieeprokurator w Słonimie 5,00
6) Funkcjonarjusze i leśniczy 15,30
7) Pow. Urząd Ziemski 6,00
8) Rozlewnia Spirytusowa 10,00
9) Urzędn. Sądu Grodzkiego 15,00

Inne urzędy mają nadesłać w dniach najbliższych.

Remont w kościele rozpocznie się w końcu wiosny, lub na początku lata. Pierwszą z prac odnowienia będzie sprowadzenie żelaznych bram do ogrodzenia cmentarza, gdyż istniejące obecnie nie odpowiadają wspaniałej świątyni słonimskiej.

— A teraz prosimy ks. dziekana o poinformowanie nas o życiu parafji słonimskiej.

— Chętnie na to zapytanie odpowiem.

— Ludność katolicka miasta dała wyraz zainteresowania życiem religijnem przez uczęszczanie na nabożeństwa i przez utworzenie 4 organizacyj akcji katolickiej w Słonimie. Jeśli chodzi o parafjan pozamiejskich, frekwencja ich na nabożeństwach jest dość mała ze względu na znaczne oddalenie od kościoła (do 20 km.). i rozpoczęcie takowej pomiędzy inowiercami. W związku z kolędą mam nadzieję nawiązania bliższego kontaktu i z nimi.

— Jakie są najbardziej pilące potrzeby parafji, poza odnowieniem świątyni?

— Dla przyciągnięcia na nabożeństwa parafjan pozamiejskich, jak również dla umożliwienia prac i rozwoju organizacyj katolickich, uważam za rzecz konieczną wybudowanie domu parafjalnego z dużą salą, według planu, opracowanego przez Archidjecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie. Również i co do tej sprawy szanlazem całkowite zrozumienie i poparcie u parafjan.

Od siebie musimy dodać, że duże zainteresowanie miejscowego społeczeństwa kościołem parafjalnym i akcji katolickiej przyjmuje należy w pierwszym rzędzie pracy duszpasterskiej ks. dziekana Świrkowskiego, który za czas swego krótkiego pobytu w Słonimie (2 miesiące), dał się poznać jako energiczny działacz tak na terenie kościoła, jak i na niwie społecznej.

Dlatego też śmiemy przypuszczać, że inicjatywa, rzucona przez ks. dziekana, dotyczącą budowy domu parafjalnego i odbudowy świątyni zostanie uwieńczona pomyślnym rezultatem, tak wielkie mający znaczenie w życiu katolickiego Słonima.

Wik.

— NOWA SZKOŁA POWSZECHNA W POWIECIE. — Dowiadujemy się, że w tych dniach została otwarta, dzięki staraniom inspektora szkolnego p. A. Sarnockiego, szkoła powszechna w Zaszodnym Lesie.

Dźwiękowe Kino „PAN" Wielka 42, tel. 528
Z powodu rekordowego powodzenia na żądanie Koła Prawa, Stud. USB i szerokiej publiczności film p. t. „CZEMP" został utrzymany na ekranie jeszcze tylko na dni dziesięć!
Jutro premjera. COŚ NOWEGO DLA WILNA
Największe arcydzieło radości i życia czystej sztuki filmowej
NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ
w międzynarodowej realizacji najgenjalniejszego mistrza reżysera twórcy filmu „Pod dachami Paryża". Rene Clair'a. Dźwiękowość bajeczna. Technika zdjęć niebywała. Wyjątkowo ciekawa treść.
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. — Seanse: 4, 6, 8 i 10.15. W dnie świąteczne o 2 gł.

Dźwiękowe-kino „REWJA" SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.
LUDZIE ZA KRATAMI z PHILIPEM HOLMESEM i BORYSEM CARLOWEM
Na scenie — obrazek wyjęty z życia Ludzie przed kratami.
Titce: Radwan i H. Rymszlowiczówna Śmiew: Ś. Grubówna.

Dźwiękowe Kino HELIOS
Największa sensacja ekranów produkcji 1933 r. Najsłabo, para kochanków w swej najnowszej kreacji **Kochaj mnie dziś** Maurice Chevalier, Jeanette Mac Donald
Reżys. Rouben Mamoulian (twórcy „Dr. Jekyll i Mr Hyde") — Najnowsze piosenki. Film, o którym mówi Paryż i mówić będzie cały Wiat! Dodatki dźwięk. Na I seans ceny zniż. Seanse 4, 6, 8 i 10.20

DŹWIĘKOWE KINO „CASINO" Wielka 47, tel. 15 41
W tych dniach dawno niewidziana **Dolores del Rio** w filmie **„RAJSKI PTAK"** Reżyserji KINGA VIDORA

DŹWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41
Dziś! Śmiech i humor! Podziw! Wspaniała 100 proc. polska komedja dźwiękowa
p. t. **DZIESIĘĆ PROCENT DLA MNIE**
która przewyższa pod względem humorystycznym jak i artystycznym dotychczasowe komedje polskie.
W rol gł.: Kazimierz Krukowski, Tola Mankiewiczówna, W. Walter i T. Wesołowska. Nad prog.: Dodatek rysunkowy Pierszera i tygodnik F. za. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20, w dnie świąteczne o g. 2-ej.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-30.
Dziś! Największa i najsłynniejsza sensacja doby obecnej
SZANGHAJ-EXPRESS
Arcydzieło dźwiękowe znakomitego reżysera Józefa Sternberga. Rekordowa obsada: MARLENA DIETRICH, Anna May Wong i najwytworniejszy gwiazdor ekranu Clive Brook. Film osnuty na tle ostatnich wydarzeń w Chinach. — Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20, w dnie świąteczne o g. 2-ej

Dźwiękowy Kino-Teatr „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9
Dziś najznakomitsze arcydzieło dźwiękowe osnute na tle głośnej powieści E. Remarque'a
p. t. **NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN**
Film, który poruszył cały świat i przemówił do wszystkich serc i dusz. Wierne, realistyczne odzwierciedlenie minionej wojny. W rol główny h: Lewis, Ayres, Luis Wolheim i Slim Summerville.

1) Zw. Prac. PZUW. Słonim 23 zł.
2) Urzędnicy pocztowi Słonim 15,47.
3) Wydział Pow. Sejmiku 17,00.
4) Okr. Urząd Akcyzowy 12,55.
5) Wieeprokurator w Słonimie 5,00
6) Funkcjonarjusze i leśniczy 15,30
7) Pow. Urząd Ziemski 6,00
8) Rozlewnia Spirytusowa 10,00
9) Urzędn. Sądu Grodzkiego 15,00

Inne urzędy mają nadesłać w dniach najbliższych.

Remont w kościele rozpocznie się w końcu wiosny, lub na początku lata. Pierwszą z prac odnowienia będzie sprowadzenie żelaznych bram do ogrodzenia cmentarza, gdyż istniejące obecnie nie odpowiadają wspaniałej świątyni słonimskiej.

— A teraz prosimy ks. dziekana o poinformowanie nas o życiu parafji słonimskiej.

— Chętnie na to zapytanie odpowiem.

— Ludność katolicka miasta dała wyraz zainteresowania życiem religijnem przez uczęszczanie na nabożeństwa i przez utworzenie 4 organizacyj akcji katolickiej w Słonimie. Jeśli chodzi o parafjan pozamiejskich, frekwencja ich na nabożeństwach jest dość mała ze względu na znaczne oddalenie od kościoła (do 20 km.). i rozpoczęcie takowej pomiędzy inowiercami. W związku z kolędą mam nadzieję nawiązania bliższego kontaktu i z nimi.

— Jakie są najbardziej pilące potrzeby parafji, poza odnowieniem świątyni?

— Dla przyciągnięcia na nabożeństwa parafjan pozamiejskich, jak również dla umożliwienia prac i rozwoju organizacyj katolickich, uważam za rzecz konieczną wybudowanie domu parafjalnego z dużą salą, według planu, opracowanego przez Archidjecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie. Również i co do tej sprawy szanlazem całkowite zrozumienie i poparcie u parafjan.

Od siebie musimy dodać, że duże zainteresowanie miejscowego społeczeństwa kościołem parafjalnym i akcji katolickiej przyjmuje należy w pierwszym rzędzie pracy duszpasterskiej ks. dziekana Świrkowskiego, który za czas swego krótkiego pobytu w Słonimie (2 miesiące), dał się poznać jako energiczny działacz tak na terenie kościoła, jak i na niwie społecznej.

Dlatego też śmiemy przypuszczać, że inicjatywa, rzucona przez ks. dziekana, dotyczącą budowy domu parafjalnego i odbudowy świątyni zostanie uwieńczona pomyślnym rezultatem, tak wielkie mający znaczenie w życiu katolickiego Słonima.

Wik.

— NOWA SZKOŁA POWSZECHNA W POWIECIE. — Dowiadujemy się, że w tych dniach została otwarta, dzięki staraniom inspektora szkolnego p. A. Sarnockiego, szkoła powszechna w Zaszodnym Lesie.

baranowicka

— ZEBRANIE KOM. BEZROBOCIA. — W dniu 22bm. o godz. 13 w sali kina „Casino" odbędzie się zebranie Komitetu do spraw bezrobocia. Na zebranie zaproszono szereg osób, na społeczeństwa.

Na zebraniu Tem pen. sternata Neugebauer wygłosi referat pt.: „Bezrobocie i sposoby jego zwalczania".

— POŻAR. — W dniu 18 bm. w osadzie Ozierce gm. Wolna spalił się dom mieszkalny, chlew oraz chlewik. Spłonęły także zapasy domowe. Ogólna wartość wyrządzonych szkód wynosi około 3.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie podpaleniem przy przybudówce.

lidzka

— TAJNE GORZELNIE. — W powiecie wołożyńskim wykryto w tych dniach kilka potajemnych gorzelni. W Szczuczynie Dworze gminy jurzyskiej u Mikołaja Szczerbacowicza wykryto fabryczne samogonki i 45 litrów gotowego już trunku. Wójt Łosk gminy Zabrzezie pędził samogonkę Szymańska Helena ze współnikiem Bohdanowiczem Bolesławem. We wsi Rewki skonfiskowano aparat gorzelniany i wypędzoną wódkę. Fabrykanci samogonki — Daniukiewicz Jan, Dasiukiewicz Adam i Wołska Stanisława zdołali zbiec przed przybyciem policji. We wsi Redziuki gminy wiesiejewskiej fabrykowali wódkę Konstanty Drozdowski i Józef Wojtko.

— UPADEK SAMOBÓJCA. Z Wołożyna donoszą z 39-letni mieszkaniec wsi Charytony gminy Zabrzezie Daniel Mornik jednego dnia usiłował dwa razy się powiesić, przeszkodzili mu jednak w urzeczywistnieniu zamiaru wsamobójczych sąsiedzi. Jednakże Mornik targnął się na swe życie tegoż dnia po raz trzeci i samobójstwa wreszcie dokonał.

— PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE W dniu 18 bm. na scenie kina „Malefikie" w Lidzie zespół Towarzystwa Miłośników Sztuki w Lidzie odegrał z dużem powodzeniem sztukę Bałuckiego „Rady panu radcy". Dochód z tego przedstawienia przeznaczono na zakup pierwszej cegiełki pod budowę „Miejskiego i Garnizonowego Teatru" w Lidzie.

WŁASNE WŁÓKNO, WŁASNY CHLEB MOŻESZ MIEĆ, WIĘC NIE BĄDŹ KIEP.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Lachowiczach Kazimierz Dunin - Markiewicz, zamieszkały w Lachowiczach, przy ul. Hożewickiej 31 na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, iż w dniu 26 stycznia 1933 r. o godzinie 10-tej rano w maj. Leonowszczyzna, gminy Niedźwiedzkiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wandy i Andrzeja Nowickich, składających się z mebli i oszacowanych na sumę 1000 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

Komornik (—) MARKIEWICZ.

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormons" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

Lekcje
UDZIELAM lekcyj francuskiego — korepetycje — niedrogo. Mickiewicza 42 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po poł.

Mieszkania
z 4 pokoi z wygodami wejście frontowe, od zaraz do wynajęcia przy ul Tatarskiej 20. Dowiedzieć się tamże w właścicieli domu.
2 POKOJE bez mebli, utrzymanie kuchni, łazienki, wygody Pańska 4 m. 4.

Lokale
POKÓJ dla samotnych z wygodami. Wileńska 48 m. 4

Poszukiwany
POKÓJ ładnie umeblowany — słoneczny i ciepły, do wynajęcia dla jednej dogodne warunki, okosoby Ul. Mickiewicza 22 m. 5 (nad kinem)

Różne
Wydzierżawię majątek nad Horynłem, żyzne nowe, stacja 5 km. — Zgłoszenie pod „Horyń" do Administr. „Słowa".

POPIERAJCIE L.O.P.P

FRANCISZEK PAKKARD 41) —

Podwójne życie Jimmy Dala

Larry - Upior obojętnie spoglądał na tę robotę, ale w rzeczywistości ciemne jego oczy śledziły chciwie, jastrzębiem spojrzeniem, każdą linję. Najdzikszę, najnieprawdopodobniejsze było to, że Marja dawała Sroce wskazówki, jak ukraść jej winne pieniądze! Jak daleko można było dopuścić Sroką w jego przedsięwzięciu? Dal nie mógł odpowiedzieć na to pytanie. Kto wie, może będą zmuszeni dać mu całkowitą swobodę? Przecież w tej chwili najważniejszy był los paczki!

Jeszcze w drodze do mieszkanka Sta ruszki, postanowił Dal szukać paczki we wszelkich możliwych kryjówkach. Intuicja podpowiedziała mu, że należało iść do człowieka, który się nazywał Pająk Jack. Gdyby się udało dowiedzieć czegoś, lub znaleźć paczkę... wtedy napad Sroki byłby dla zbrodniarzy przedwczesnym alarmem.

Dal wpatrywał się w Srokę. Ostatecznie od Sroki pieniądze można będzie zawsze odebrać — nie zginą. Ale, jeżeli Pająk Jack — człowiek znany z dyskrecji, pośrednik nie będzie tym, o którym w ostatniej chwili wspominał Travers... Wciąż zdawało mu się, że nazwisko Pająka był John Johansen...

Uśmiechnął się mimowoli do swych myśli. Jeśli to się nie uda, Sroka może pożałować gorzko wyboru wspólników.

Tymczasem Sroka zasypywał Marję pytaniami: kędy się wchodzi? Ile jest okien w gabinecie. Czy nie pamięta syste mu zamków? Gdzie spi służba, w suterenie, czy na górze? A najważniejsze: gdzie w jakiem miejscu jest ogniotrwała kasa?

—No dosyć tego, Slimmy! — przerwał Larry-Upior. — Jeżeli tam czegoś zapomnisz, zapytasz mnie, już ja wszystko pysznie pamiętam!

Sroka złożył papier i wsunął do kieszeni.

— Zapytać ciebie! — zaśmiał się drwiąco. Gdzież ty myślisz być?

— Gdzieś koło ciebie, — wzruszył ramionami Larry. Przecież ty sam mówiłeś.

— Nic podobnego! Myślisz, że chcę się wystawić przez ciebie? Miałbym kogo brać do takiej delikatnej roboty! Ty będziesz stać zewnątrz — ty i Staruszka. Rozumiesz? Zapamiętaj dobrze. Dopóki ja będę pracować, — wy macie pilnować domu. A teraz słuchajcie: jeżeli w domu zapali się światło, czy coś w tym rodzaju, wy zaraz zaczniecie bójkę i awanturę na ulicy. Jednem słowem sami rozumiecie. A ja tymczasem dam sobie rady! O pierwszej po północy macie być na miejscu!

O pierwszej po północy! Larry-Upior zadrżał. Któraż to teraz może być godzina? Zbliżała się dwunasta. Do pierwszej tak mało czasu, a trzeba było zdążyć do Pająka Jacka!

— To marnie! — zmarszczył się pogardliwie — źle liczysz Slimmy! Pierwsza — to niedobry czas. Ja nieraz — dyżurowałem tam dla Staruszki, on nigdy nie wraca przed pierwszą, a kładzie się o drugiej.

— Może masz rację, — zgodził się Sroka, po namyśle. — Naznaczmy więc na trzecią.

— Wyjął z kieszeni papierosa, zapalił go i wyciągnął długie nogi.

— Jeżeli tobie to nie przeszkadza, Staruszko, to ja tu posiedzę. Lepiej nie leźć dziś nikomu na oczy — tutaj nikt mnie nie znajdzie. Zgadzasz się?

Larry zakaszlał i wstał. Nie liczył się z możliwością. Sroka zasiądzie tu na całą noc. Trudno było wyjść nie budząc podejrzeń, a wyjść trzeba koniecznie! Znów odchrząknął, patrząc niepewnie na Staruszkę, to na jej gościa. Krręił się niespokojnie po pokoju.

— No, o co chodzi? — zapytał drwiąc Sroka.

— Głupstwo, — zmieszał się jeszcze bardziej Larry-Upior, tylko...

Oblizał wargi i wreszcie zdobył się na odwagę:

— Slimmy, możebyś dał trochę na rachunek tych dwudziestu?

— Poco? — zdziwi się podejrzliwie.

Larry chrząknął rozpaczliwie.

— Ty sam wiesz... jeden węch... Slimmy.., tylko raz!

— Kokainy? — oburzył się Sroka. — Chcesz nawąchać się do oglupienia przed robotą? — Ależ za nic!

— Nie, przysięgam, Slimmy, tylko raz! — prosił załośnie Larry.

— Nie dam!

Larry wyciągnął, chorobliwie drżącą rękę i powtórzył rozpaczliwie:

— Widzisz? Ja potrzebuję tego koniecznie! Bez tego nic dziś nie zrobię! Mówię ci — daj! Naprawdę, Slimmy, ja ciebie nie nabiorę — przyjdę w porę. Wszystko zrobię. Ale jak nie dasz, to lepiej nie pójdę z wami! Jestem do niczego. Zapytaj się Staruszki — ona wie.

— Daj! — wmieszała się Marja, — oni wszyscy tacy, ci wąchający! — Jak nie powącha — do niczego.

— Wstrętni ludzie! Obrzydliwie z wami! — zmarszczył się z obrzydzeniem Sroka, ale wyjął z kieszeni funtowy banknot i rzucił zgnieciony na stół

— Masz, wąchaj. Ale sprobuj mnie oszukać! Zdrowego kawałka skóry nie zostawię na tobie! Rozumiesz?

— Slimmy, — zawołał radośnie Larry Upior, zgarniając gorączkowo pieniądze. — Możesz liczyć na mnie! Będę na miejscu przed tobą. O trzeciej, tak?

Spiesznie ruszył ku drzwiom.

— Dowidzenia, Staruszko, jeszcze się zobaczymy!

— Powodzenia! — krzyknęła życzliwie Staruszka.

Za chwilę drzwi zatrzasnęły się za nim i Dal znalazł się na ulicy.

ROZDZIAŁ XII

428

Było już po północy, kiedy Larry-Upior przyjął twarzą do witryny magazynu zegarów. Gwizdnął niezadowolony.

Szybko ruszył w kierunku „Świątyni Tajemnic", była ona po drodze do Pająka Jacka.

Skręcił za róg i zatrzymał się w niepewności: czy zajść? Należałoby wziąć ze sobą kilka niezbędnych rzeczy. Przebierając się pośpiesznie, przed wyjściem ze Staruszką nie zdążył wziąć wszystkich narzędzi „Szarego znaka". Ale nie można było się spóźnić do Pająka.

Pająk Jack zamykał swój sklepik o jedenastej. Gdyby nie spał jeszcze paczkę można będzie prędko odzyskać, ale jeżeli śpi, albo wyszedł, czy zdoła zorjentować się w chaosie, panującym w tym sklepiku?.. Nie, nie można było ryzykować...

Z powzięta już decyzją, Dal skręcił do „Świątyni". Ostatecznie nie straci więcej, jak kwadrans. O wpół do pierwszej będzie u Pająka.

Nie zauważony przez nikogo, wszedł głównem wejściem, zamknął drzwi, zapalił gazową lampę i w ciągu kilkunastu minut zamienił się na Jimmy Dala, zrzucając ze siebie przybraną postać Larry-Upiora.

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA" Redaktor w/z Witold Tatarzyński.